

Cykl rozmów z prof. Janem Popczykiem poświęconych koncepcji Elektroprosumeryzmu

Rozmowa główna, cz. 1

Tytuł rozmowy: „Prof. Popczyk: Elektroprosumeryzm – polskie Energiewende (część 1)”

Biegunka silosowych celów politycznych – zmieniająca kolejno politykę klimatyczno-energetyczną w energetyczno-klimatyczną, a następnie w politykę gospodarczą z neutralnością klimatyczną „w tle” – realizowanych na koszt przyszłych pokoleń ma źródło w narastającym pożądaniu władzy, które kreuje polityczno-korporacyjne sojusze osuwające się gwałtownie w nihilizm. Pożądanie to na jednym biegunie (miękkim) oznacza niezdolność polityków do przeciwstawienia się populizmowi społecznemu i zachłanności korporacji. Na drugim biegunie (twardym) jest to natomiast autokratyczno-oligarchiczny model polityczny – znacznie jeszcze gorszy od sojuszu polityczno-korporacyjnego – mówi prof. Jan Popczyk w rozmowie z BiznesAlert.pl.

Witold Szwagrún: Panie Profesorze, rozpoczynając tę rozmowę nie ukrywam wzruszenia. Prawie 24 lata temu Pan, a właściwie Pańska firma – Partner na Rynku Energii była jednym z trzech założycieli portalu CIRE (obok firmy Winuel i Politechniki Śląskiej). Nikomu innemu tak jak Panu merytorycznie CIRE nie zawdzięczało w swojej historii tak wiele. Obecnie tą rozmowę rozpoczynam moją współpracę z Redakcją BiznesAlert.pl. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jeżeli chodzi o energetykę, swoimi poglądami zawsze wyprzedzał Pan współczesność. Gdy lata temu mówił Pan o prosumeryźmie, jako elemencie polskiej energetyki, taktowane było to jako całkowita abstrakcja. Obecnie materializację tej „abstrakcji” widzimy na tysiącach dachów polskich domów. Czytając Pańskie publikacje z ostatnich lat wydaje się, że historia powtarza się. Patrzy Pan daleko w przyszłość jednocześnie wnikliwie obserwując i bez żadnych zahamowań komentując przeszłość i teraźniejszość. Jako człowiek realnie niezależny ma Pan niezwykle rzadki komfort swobodnego wyrażania swoich poglądów.

Truizmem jest stwierdzenie, że w tych miesiącach świat doświadcza przełomu, zimny prysznic przerwał karnawał ostatnich dziesięcioleci. Jakie są według Pana konsekwencje aktualnego stanu świata i Polski dla naszej krajowej transformacji energetycznej?

Prof. J. Popczyk: Są to konsekwencje, które w odniesieniu do Polski zamykam już definitywnie odpowiedzią: potrzebna nam jest transformacja w trybie innowacji przełomowej do elektroprosumeryzmu. Transformacja mająca fundamenty w triplecie paradygmatycznym monizmu elektrycznego [red. jedyności elektrycznej] (PPE2050, 2018). Niedopuszczalne

natomiast jest dalsze kręcenie się – w strategicznym obszarze gospodarki, którym jest energetyka – wokół własnego ogona w trybie dotychczasowych (polskich) celów politycznych.

Rozpoczynając naszą rozmowę w sposób taki a nie inny chcę uzgodnić pewne zasady. Będę mówił o konsekwencjach aktualnego stanu świata „dla naszej krajowej transformacji energetycznej” językiem prostym, ale nie za prostym. I językiem nowym, językiem elektroprosumeryzmu. Bo nie da się za pomocą dotychczasowego języka – energetycusów, jak i „medialnego” języka influencerów – uzdrowić sytuacji, wyjść z najcięższego kryzysu polskiej energetyki w historii. Kryzysu, do którego sojusz polityczno-korporacyjny doprowadził w ciągu ostatnich 25 lat sprzeniewierzając się pierwszej ustrojowej reformie elektroenergetyki (PURE) przeprowadzonej w latach 1990-1995. Wykorzystując instrumentalnie Prawo energetyczne (1997) oraz osadzone w nim kolejne polityki energetyczne – z obecną w tych politykach od 2010 r. energetyką jądrową – do politycznej recentralizacji całej wielkoskalowej energetyki paliw kopalnych. Czyli energetyki wielosektorowej, obejmującej: elektroenergetykę (potencjalnie z energetyką jądrową), górnictwo węgla kamiennego, gazownictwo, sektor paliw płynnych i ciepłownictwo. A podkreślam, że jest to pod względem politycznym recentralizacja porównywalna już z etatyzmem państwowym socjalizmu.

Dalej, będę krok po kroku – ale to się rozciągnie już na cały zaplanowany cykl naszych rozmów – stopniowo wykazywał, że konsekwencją aktualnego (politycznego, społecznego, gospodarczego, i środowiskowo-klimatycznego) stanu świata jest elektroprosumeryzm dlatego, że stanowi nowy porządek ustrojowy w dziedzinie zaspakajania potrzeb energetycznych, adekwatny do cyfrowego świata, ze sztuczną inteligencją, i biotechnologiami będącymi w natarciu. I dlatego jeszcze, że ten nowy ustrojowy porządek w dziedzinie zaspakajania potrzeb energetycznych (mający dwie fundamentalne właściwości: skalowalność ludnościową i skalowalność powierzchniową) wychodzi naprzeciw, staje się wręcz już częścią antycypowanego (a w każdym razie pożądanego) nowego ładu geopolitycznego będącego odpowiedzią na wyzwania po pandemii COVID-19, i przede wszystkim po napaści Rosji na Ukrainę.

Będę też krok po kroku, z Pana udziałem, uzasadniał, że elektroprosumeryzm jest dobry dlatego, że umożliwia unifikację transformacji energetycznej tu (w każdej oślonie elektroprosumenckiej) i teraz (połowa 2022 r.) oraz w perspektywie globalnej i w horyzoncie 2050. Unifikację bazującą na entropii, która stanowi jądro/fundament tripletu paradygmatycznego monizmu elektrycznego. Entropii, którą posługują się (w różnych aspektach, w różny sposób) termodynamicy i informatycy, elektrycy i przyrodnicy/klimatolodzy, ekonomiści i socjologowie, wreszcie filozofowie i myśliciele. Co zresztą jest zapowiedzią ukształtowania się – na potrzeby praktyczne – prostego i jednoznacznego języka elektroprosumeryzmu, broniącego wszystkich Polaków przed błędami poznawczymi transformacji energetycznej realizowanej na razie w trybie polskich celów politycznych.

Konsekwencją obecnej sytuacji może być nowy porządek świata, którego elementem będzie społeczna gospodarka rynkowa. Bardzo często zwraca Pan uwagę na znaczenie potencjału społecznego. Czy transformacja energetyczna może być dokonana przez społeczeństwo?

Prof. J. Popczyk: Aby odpowiedzieć na to pytanie wróć do aktualnego stanu świata. Świat nigdy nie był zero-jedynkowy. A teraz, na naszych oczach, staje się złożonością z gwałtownie rozszerzającymi się granicami chaosu. Odszukanie nowego porządku staje się zatem coraz trudniejsze. Zwłaszcza, że nie chodzi już o zmianę ustrojowego porządku oświeceniowego w strefie euro-atlantycznej na porządek post-oświeceniowy. Do gry weszli nowi pretendenci. Rosja weszła na nowo (i od razu zbrodniczo) do gry – po zimnej wojnie i pieriestrojce – z sześcioma tysiącami „zamrożonych” głowic jądrowych, zbudowaniu na nowo autokratyczno-oligarchicznego ustroju społeczno-politycznego i odbudowaniu w ostatnich dwóch dekadach homo sovieticus. Chiny weszły do gry z socjalistyczną gospodarką rynkową – realnie już największą na świecie – i klasą średnią, warunkiem stabilności tej gospodarki; przy tym nie ukrywając aspiracji do statusu trzeciej globalnej potęgi jądrowej.

W takim stanie zadaniem myślicieli jest poszukiwanie porządku w ogarniającym nas chaosie. Nie jest natomiast na pewno zadaniem społeczeństwa tworzenie koncepcji transformacji energetycznej wpisującej się w nowy, globalny porządek ustrojowy. Te powinni tworzyć profesorowie. Przy tym muszą to być profesorowie zdolni do przekraczania swoich dotychczasowych granic dziedzinowych. Granic elektryki, w tym elektroniki, energoelektroniki, teleinformatyki, a dalej elektroenergetyki, energetyki i ogólnie nauk technicznych. Jeszcze szerzej, zdolni do przekraczania granic nauk społecznych, czyli ekonomii, prawa, socjologii. Wreszcie granic nauk przyrodniczych.

Społeczeństwo, gdyby miało zdecydować o losach energetyki, to obecnie musiałoby to oznaczać rewolucję, rozwiązanie nie na współczesny czas, do którego nie wolno dopuścić. Społeczeństwo musi za to postawić surowe wymagania politykom. Zasada „ryba psuje się od głowy” musi być zastąpiona inną: społeczeństwo w swoim interesie musi wytworzyć polityków (wywodzących się przecież ze społeczeństwa) respektujących wartości. Niezależnie od tego jak to jest trudne, jak długo będzie trwało. Elektroprosumeryzm daje taką szansę, bo kształtuje człowieka produktywnego, mającego cztery potrzeby: zakorzenienia, tożsamości, twórczości i relacji [E. Fromm], biegunowo różnego od homo sovieticus. Wykorzystanie szansy w polskiej transformacji energetycznej musi jednak oznaczać odrzucenie doktryny: cel jest niczym, ruch jest wszystkim [E. Bernstein].

Na dowód prześledźmy ostatnie trzy dekady. O ile od Szczytu Ziemi (Rio de Janeiro – 1992) transformacja energetyczna była sprzężona z polityką klimatyczno-energetyczną stopniowo przekształcającą się (Protokół z Kioto – 1997, Porozumienie Paryskie – 2015, unijne ramy programowe 2030) w politykę energetyczno-klimatyczną, to COVID-19 przesunął w UE punkt ciężkości na Plan Odbudowy i Odporności UE (Next Generation UE). Jednak dopiero napaść Rosji na Ukrainę doprowadziła do zasadniczej zmiany w diagnozowaniu problemów świata. Mianowicie na plan pierwszy wybiła się geopolityka. Transformacja energetyczna stała się jej tłem. To powoduje potrzebę unifikacji polityki energetyczno-klimatycznej, która w UE i w Stanach Zjednoczonych jest realizowana ciągle jeszcze w trybie celów politycznych, zwłaszcza celu, którym jest neutralność klimatyczna 2050 oraz transformacji energetycznej,

która mogłaby być realizowana w najbliższych trzech dekadach w trybie innowacji przełomowej do elektroprosumeryzmu (mającej podstawy w paradygmatach monizmu elektrycznego).

Każdy kraj w zależności od posiadanych zasobów i wielu innych czynników realizuje swój własny scenariusz transformacji energetycznej. W jakim kierunku powinna zmierzać według Pana polska transformacja?

Prof. J. Popczyk: Biegunka silosowych celów politycznych – zmieniająca kolejno politykę klimatyczno-energetyczną w energetyczno-klimatyczną, a następnie w politykę gospodarczą z neutralnością klimatyczną „w tle” – realizowanych na koszt przyszłych pokoleń ma źródło w narastającym pożądaniu władzy, które kreuje polityczno-korporacyjne sojusze osuwające się gwałtownie w nihilizm. Pożądanie to na jednym biegunie (miękkim) oznacza niezdolność polityków do przeciwstawienia się populizmowi społecznemu i zachłanności korporacji. Na drugim biegunie (twardym) jest to natomiast autokratyczno-oligarchiczny model polityczny – znacznie jeszcze gorszy od sojuszu polityczno-korporacyjnego.

Zaproszenie Ukrainy do członkostwa w UE, a Finlandii i Szwecji do NATO włączyło politykę energetyczno-klimatyczną w przestrzeń celów geopolitycznych, których istotą jest obrona euro-atlantycznego porządku ustrojowego. Tym samym dokonał się pierwszy etap erozji celów politycznych jako dobrego rozwiązania na transformację energetyczno-klimatyczną. Zatem napaść Rosji na Ukrainę przekształciła transformację energetyczną już w ciągu pierwszych czterech miesięcy wojny w całkowicie nową rzeczywistość. Na pierwszym planie tej rzeczywistości pojawiła się geopolityka sprowadzająca się do wyboru, czy pretendenci polityczni do nowego globalnego ładu ustrojowego zaczną go budować za pomocą nowej zimnej wojny (i zbrojeń jądrowych), czy za pomocą pacyfistycznego elektroprosumeryzmu, bez paliw kopalnych, w tym bez energetyki jądrowej. I bez zdegenerowanych polityków oraz bez zdegenerowanych korporacji/oligarchów (Rosja w tym wypadku jest przykładem ekstremalnym, ale zagrożenie to nie zna granic, ani w czasie ani na mapach świata). Pierwszy wybór musiałby oznaczać budowę przez Stany Zjednoczone przewagi nuklearnej nad Rosją i Chinami. Drugi oznaczałby budowę przez Stany Zjednoczone, razem z Europą (szerzej z OECD), technologicznej przewagi konkurencyjnej na wewnętrznych rynkach elektroprosumenckich po to, aby zdobyć przewagę konkurencyjną nad Chinami na rynkach elektroprosumenckich POŁUDNIA, i wytworzyć w skali globalnej nową strukturę gospodarki, adekwatną do potrzeb neutralności klimatycznej oraz przemian społeczno-cyfryzacyjnych. Zatem drugi wybór, pożądany dla świata, musi oznaczać podział sojuszu BRICS. Mianowicie przeciągnięcie za pomocą elektroprosumeryzmu Brazylii, Indii i Republiki Południowej Afryki, symbolizującej udział Afryki Subsaharyjskiej w sojuszu BRICS, w orbitę strefy euroatlantycznej.

W naszkicowanym kontekście Polska jest pod względem liczby ludności krajem dostatecznie dużym w skali globalnej, aby uznać prawo wielkich liczb za dobrą podstawę do projektowania i oceny transformacji energetycznej; przynależność do UE zwiększa naturalnie w wypadku Polski atrakcyjność skalowania ludnościowego elektroprosumeryzmu, czyli zbliżania się do stabilnego modelu, reprezentatywnego z punktu widzenia zasady skalowalności ludnościowej.

Z kolei w kontekście skalowania powierzchniowego Polska jest wręcz uprzywilejowanym krajem. Decydują o tym zrównoważone polskie zasoby lądowej energii wiatrowej. Zrównoważone zasoby energii słonecznej. Wielkie zasoby substratowe gospodarki GOZ (w tym wielki potencjał rozwojowy regulacyjno-bilansujących biogazowych elektrowni i mikroelektrowni. A także wystarczające zasoby offshorowe (i potencjalny dostęp do zasobów magazynowych hydroenergetyki norweskiej).

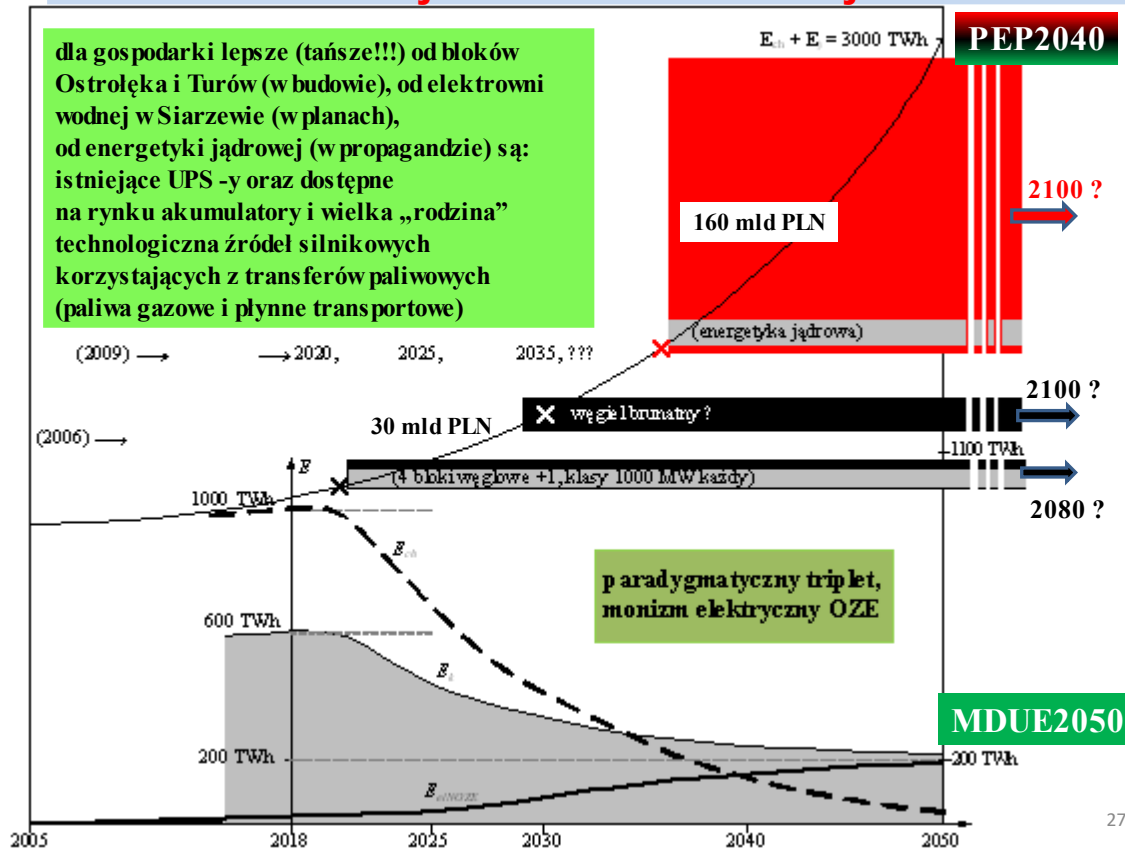
Z drugiej strony, coraz bardziej transformacja energetyczna potrzebna jest Polsce do przebudowy ustrojowej, społeczno-politycznej. W tym kontekście transformacja energetyczna powinna pomóc Polsce wyzwolić się z kompleksu oblężonej twierdzy, umożliwić jej zdobycie kompetencji w zakresie budowania sojuszków politycznych budowanych na wartościach stanowiących w strefie euroatlantyckiej podstawę społecznej gospodarki rynkowej.

Niemcy jako jedyne nazwały swoją transformację energetyczną tworząc swoisty brand – Energiewende. Nie jest to jedynie nazwa, ale przemyślany i konsekwentnie realizowany plan, oczywiście z uwzględnieniem zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych. Jeżeli dobrze rozumiem, w podobny sposób powinna być realizowana według Pana transformacja energetyczna w Polsce.

Prof. J. Popczyk: Wiele z doświadczeń Energiewende powinniśmy wykorzystać. Na pewno najważniejsze jest to, abyśmy w wypadku elektroprosumeryzmu mówili w Polsce nie o kosztach transformacji energetycznej, a o nakładach inwestycyjnych potrzebnych na nowe efektywniejsze rozwiązania, mające wyższą entropijną wydajność energetyczną od rozwiązań dotychczasowych. W wypadku rozwiązań bazujących na rynkach końcowych energii elektrycznej, ciepła i paliw transportowych byłaby to wydajność około trzykrotnie większa. W wypadku rynków energii pierwotnej – bazujących na paliwach kopalnych: węgla kamiennym i brunatnym, ropie naftowej, gazie ziemnym (i łupkowym), a także na paliwach jądrowych – byłaby to obecnie, kiedy jeszcze nie mamy energetyki jądrowej, wydajność aż sześciokrotnie wyższa; realizacja celów polityki PEP2040 oznaczałaby natomiast aż piętnastokrotne zwiększenie wydajności elektroprosumeryzmu w Polsce.

Przytoczone oszacowania pokazują, że najważniejsze jest, aby w przestrzeni publicznej pilnie i wyraziście zaczął przebijać się prymat efektywnych nakładów inwestycyjnych mających uzasadnienie fundamentalne (inwestycje elektroprosumenckie, przykładowo takie jak: pasywizacja budownictwa, elektryfikacja ciepłownictwa, elektryfikacja transportu, lądowe elektrownie wiatrowe, elektrownie i mikroelektrownie biogazowe, sieciowe terminale dostępowe i wiele innych) nad kosztami osieroconymi (z przykładami takimi: jak Ostrołęka C, Jaworzno 3, blok 450 MW w Turowie; inwestycje planowane przez PSE w sieci przesyłowe w okresie 2023-2031 na poziomie 34 mld PLN, w cenach przedinflacyjnych; czy też energetyka jądrowa obecna w polityce energetycznej PEP2040 wymagająca nakładów inwestycyjnych w perspektywie 2040 r. sięgających nawet 1 bln PLN, znowu w cenach przedinflacyjnych).

Konfrontacja PEP2040 i transformacji TETIP



27

Podobne podejście – chociaż bazujące na celach politycznych, a nie na podstawach fundamentalnych monizmu elektrycznego – było dominujące wśród niemieckich polityków, kiedy pod hasłami Energiewende rozpoczynali batalię o konsolidację niemieckiego społeczeństwa w nowym zcyfrowanym świecie oraz mobilizowali UE do coraz ambitniejszych celów polityki klimatyczno-energetycznej. A nie można też zapominać, że najważniejszym celem politycznym niemieckiej transformacji energetycznej był (jeśli nawet niemieccy politycy tego nie eksponowali przez ostatnie dwie dekady) prymat budowy konkurencyjności niemieckiej gospodarki oraz jej odporności na zmiany klimatyczne.

W tym miejscu trzeba pamiętać, że od początków Energiewende minęło ponad dwie dekady ogromnego przyspieszenia technologicznego. Że pandemia COVID-19 doprowadziła do globalnego wstrząsu gospodarczego, a napaść Rosji na Ukrainę nadała transformacji energetycznej wymiar geopolityczny. W takiej sytuacji wykorzystanie elektroprosumeryzmu w trybie naśladowczym (względem politycznych celów Energiewende) jest już dla Polski niewystarczające. Elektroprosumeryzm wdrażany w tym trybie nie byłby nawet w stanie zmniejszyć dostatecznie szybko katastrofalnie zwiększającego się w Polsce dystansu transformacyjnego w samej energetyce (dystansu zagrażającego zresztą Państwu).

To oznacza, że polski elektroprosumeryzm musi wnieść wartość dodaną, użyteczną dla UE, i użyteczną w aspekcie nowej sytuacji geopolitycznej. Twierdzę, że jest to możliwe. Dlatego powinniśmy bez żadnej zwłoki przyjąć elektroprosumeryzm jako brand polskiej transformacji energetycznej. Brand uważam za coś więcej niż to czym są logo, marka. Brand musi zasadzać się na wartościach fundamentalnych, niewzruszonych. Elektroprosumeryzm spełnia te

wymagania. W tym miejscu trzeba pamiętać, że transformacja energetyki do elektroprosumeryzmu to nie tylko przekształcenie bezpieczeństwa energetycznego w odporność elektroprosumencką, ale także przekształcenie dużej części gospodarki – posiadającej genotyp oligarchiczno-korporacyjny – w społeczną gospodarkę rynkową.

Zapowiedź cyklu rozmów

Prof. Jan Popczyk: Drugą część rozmowy głównej chciałbym poświęcić przede wszystkim krótkiemu przeglądowi projektów realizowanych na platformie PPE2050. Chodzi zwłaszcza o projekty (realizowane głównie w latach 2020-2022) z udziałem samorządów (Jednostek Samorządu Terytorialnego) oraz przedsiębiorstw sektora MMSP.

Rozmowy tematyczne od 1 do 7 powinniśmy poświęcić natomiast krytycznym odpowiedziom ze strony elektroprosumeryzmu wychodzącym naprzeciw zagrożeniu, którym jest wielka fala błędów poznawczych transformacji energetycznej. Jest to fala spowodowana „awansem” kryzysu energetycznego – po napaści Rosji na Ukrainę – na pierwsze miejsce w serwisach informacyjnych wszystkich mediów. Jak zawsze awans taki nie służy już pożądanym rozwiązaniom, społeczeństwu. Służy natomiast zwiększaniu oglądalności i promocji influencerów. Realnie zwiększa natomiast chaos, który opóźnia rozwiązania, albo całkowicie je blokuje. Dlatego nabycie przez media odporności na błędy poznawcze jest kluczem do przetworzenia złożoności transformacji energetycznej w chaotycznym świecie (w chaotycznej geopolityce) w ustrukturyzowaną trajektorię transformacyjną zapewniającą efektywne praktyczne działania elektroprosumenckie na rynkach elektroprosumeryzmu.

Ostatnie z zaplanowanych rozmów (6 i 7) powinniśmy odbyć do końca sierpnia. W rozmowach tych skoncentrujemy się na odpowiedziach elektroprosumeryzmu – użytecznych dla zainteresowanych – w ostatnim kwartale 2022 r., czyli w czasie, kiedy doświadczeniem Polski będzie już rozkręcający się kryzys bezpieczeństwa energetycznego (rozumianego tak jak w ustawie Prawo energetyczne), a pierwszą potrzebą będzie kryzysowa odporność elektroprosumencka. Czyli dobrze przygotowany specjalista ds. takiej odporności w Jednostkach Samorządu Terytorialnego JST (zdolny w trybie operacyjnym wspomagać wójta, burmistrza, prezydenta). System SCADA odporności elektroprosumenckiej JST (zapewniający w szczególności dostęp publiczny do informacji kryzysowych odnoszących się do kryzysowych zasobów własnych JST, ale także pozyskiwanych od koncesjonowanych operatorów energetycznych). Publiczny Portal odporności elektroprosumenckiej JST (dostępny dla wszystkich elektroprosumenckich w JST). Także pogotowie elektroprosumenckie JST. Również pogotowie elektroprosumenckie MMSP (tworzone przez przedsiębiorców sektora MMSP). I inne potrzeby.

Nota biograficzna

Jan Popczyk. Profesor tytularny nauk technicznych od 1987 r. Dyscypliny badawcze: elektrotechnika, energetyka. Główny autor koncepcji pierwszej ustrojowej reformy polskiej elektroenergetyki (PURE) stanowiącej część transformacji ustrojowej państwa. Współtwórca i pierwszy prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych (1990-1995). Autor doktryny monizmu elektrycznego, fundamentalnej podstawy gospodarki elektroprosumenckiej. Współpracuje z samorządami i sektorem MMSP na rzecz transformacji energetycznej do elektroprosumeryzmu ([Powszechna Platforma Transformacyjna Energetyki 2050](#)).

Rozmowa opublikowana 20 lipca 2022 na portalu [Biznes Alert](#)